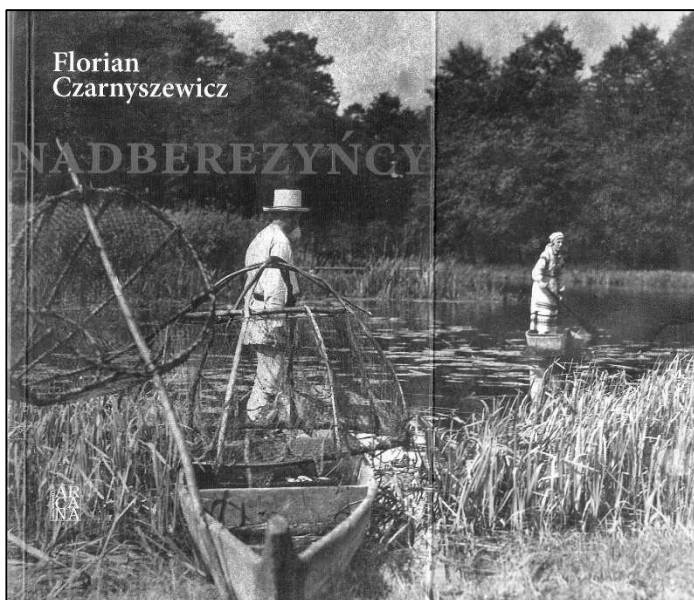


Krystyna i Mieczysław Metlerowie

Fascynujące dzieło Floriana Czarnyszewicza o rodakach z kresowych stanic nad Berezyną

Zarówno historia Ojczyzny, jak i lektura książek, są od dawna naszą, pozazawodową pasją. Szczególnie, gdy więzy rodzinne są bliskie geografii wydarzeń.¹ Jednak, co jakiś czas, trafiamy na wspaniałą utwór literacki, który uszedł naszej uwadze i tylko dzięki zbiegowi okoliczności mogliśmy dowiedzieć się o jego istnieniu.



Tym razem było to dzieło Floriana Czarnyszewicza o losach naszych rodaków i ich kresowych zaścianków nad Berezyną, Ptycią, Drucią, Dnieprem i innymi, egzotycznie brzmiącymi, nazwami dla dzisiejszych pokoleń Polaków. Także w *KRESOWYCH STANICACH* nie napotkaliśmy o nim wzmianki, choć z pewnością na to zasługiwało.

¹ Krystyna i Mieczysław Metlerowie *Wołyńskie gniazdo KRESOWE STANICE* Nr 45 (2/2009) s. 54-72

O jego pasjonującej treści i autorze usłyszeliśmy w cyklicznej audycji *Trzeci punkt widzenia*, emitowanej co tydzień w programie TVP Kultura. W eleganckiej, prostej scenografii studia, filozofowie Marek Cichocki, Dariusz Gawin i Dariusz Karłowicz komentują najważniejsze, ich zdaniem warte prezentacji, wydarzenia z szeroko pojętej dziedziny kultury. Prowadząc swobodną, interesującą dyskusję, kładą nacisk na kryjące się w nich uniwersalne problemy moralne i uwarunkowania polityczne.

Jednym ze zwyczajowo trzech wybranych tematów, dyskutowanych w audycji 22 października 2017 roku, była prezentacja epickiego dzieła „*Nadberezyńcy – powieści w trzech tomach osnutej na tle prawdziwych wydarzeń*” oraz sylwetki i twórczości jej autora, wybitnego pisarza emigracyjnego. Florian Czarnyszewicz, w zasadzie nieznanym polskiemu czytelnikowi, stał się wnikliwym obserwatorem i znakomitym kronikarzem obyczajów oraz losów ludności polskich Kresów z okolic Bobrujska nad Berezyną. Obecnie na obszarze Białorusi.



Florian Czarnyszewicz (z prawej) z bratem Feliksem, Rose Marie, Argentyna 15.11.1950 (z blogu Bartosza Bajkówa)

Źródła biograficzne, informują, że Florian Czarnyszewicz urodził się 2 lipca 1900 r. w pobliżu Bobrujska. Pochodził z drobnej szlachty zagrodowej, osiadłej od wieków na ziemiach pomiędzy Be-

rezyną a Dnieprem, wchodzącymi przed zaborami w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ukończył tylko 4 klasy szkoły powszechnej w Bobrujsku, a naukę polskiej pisowni zawdzięczał, jak wspominał, „domorosłym nauczycielom tajnych polskich szkółek”. Jego dzieciństwo i młodość przypadły na czasy wyraźnego, polskiego ożywienia narodowego, które nastąpiło po ukazach carskich z 1905 i 1906 r. Złagodzony został zakaz nabywania ziemi przez Polaków na ziemiach zabranych przez zabory oraz zniesiony zakaz nauczania języka polskiego (obowiązujący również we własnym domu). W znaczącym stopniu przywrócono swobody religijne w stosunku do dyskryminowanych katolików, dzięki czemu powstał nowy kościół w Bobrujsku. Szybko jednak okazało się, że decyzje te były w pewnej mierze pozorne, wymuszone trudnym wewnętrznym i zewnętrznym położeniem rosyjskiego caratu i na poziomie miejscowym napotykały z reguły na liczne bariery. Ostatecznie, walkę o polskie odrodzenie narodowe na Kresach Wschodnich przytłumił wybuch wojny światowej w 1914 r., a przede wszystkim rewolucji bolszewickiej w 1917 r.

Florian Czarnyszewicz uczestniczył w wojnie polsko-sowieckiej w latach 1919-1920 roku pełniąc niebezpieczną służbę w wojskowym wywiadzie, a własnymi przeżyciami podzielił się w autobiograficznych wątkach w swoich książkach. Po zwycięskim zakończeniu wojny i traktacie ryskim, gdy jego mała ojczyzna znalazła się pod władzą sowiecką, przeniósł się do odrodzonej Polski. Podjął pracę w policji.

W 1924 r. wyemigrował do Argentyny. Przez 31 lat pracował jako robotnik w rzeźni w miasteczku Berisso w pobliżu La Plata. Dużym wysiłkiem wybudował w 1956 r. dom w Villa Carlos Paz w malowniczej, górskiej okolicy prowincji Córdoba. Mieszkał w nim wraz z żoną i córką. Był aktywnym działaczem Związku Polaków w Argentynie. Twórczość literacką rozpoczął stosunkowo późno. Dopiero w 1942 roku została wydana w Buenos Aires jego pierwsza, autobiograficzna książka *Nadberezyńcy* i pomimo znakomitych recenzji, nigdy nie weszła do kanonu literatury polskiej z powodu II wojny światowej i jej skutków politycznych. Chociaż Polacy na

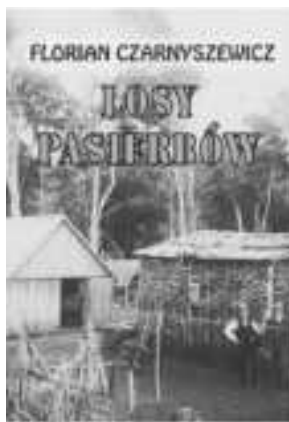


Zakłady mięsne (rzeźnia i chłodnia) w Barisso (z blogu Bartosza Bajkówa)

Wypach Brytyjskich rozchwyтали w oka mgnieniu tysięcy egzemplarzy, dostarczonych z Argentyny. Jej autor napisał jeszcze 3 książki: *Wicik Żywica* (1953), *Losy pasierbów* (1958) i *Chłopcy z Nowoszysek* (1963), tworząc wspólną tetralogię. Odszedł 18 sierpnia 1964 r. w Villa Carlos Paz.

Książka *Nadberezyńcy*² bardzo szybko powiększyła naszą bibliotekę. Czytaliśmy ją wspólnie w każdej wolnej chwili, nadrabiając kilkuletnie przeoczenie. Za każdym razem nie mogliśmy się od niej oderwać, a do tego sporo czasu poświęciliśmy na spontaniczne komentowanie czytanych na głos fragmentów. Była to pod wieloma względami fascynująca lektura! Poprzedziła ją wzruszająca dedykacja pióra Czarnyszewicza: *Miłym Ziomkom znad Berezyny trwającym w wierności Ojczyźnie, ten opis krzywd doznanych od władz i pobratymców, opis triumfów i bolesnych rozczarowań, co nas spotkały w okresie zmagania o umiłowanie nasze – poświęcam i pozdrawiam Was gdziekolwiek jesteście. Autor.*

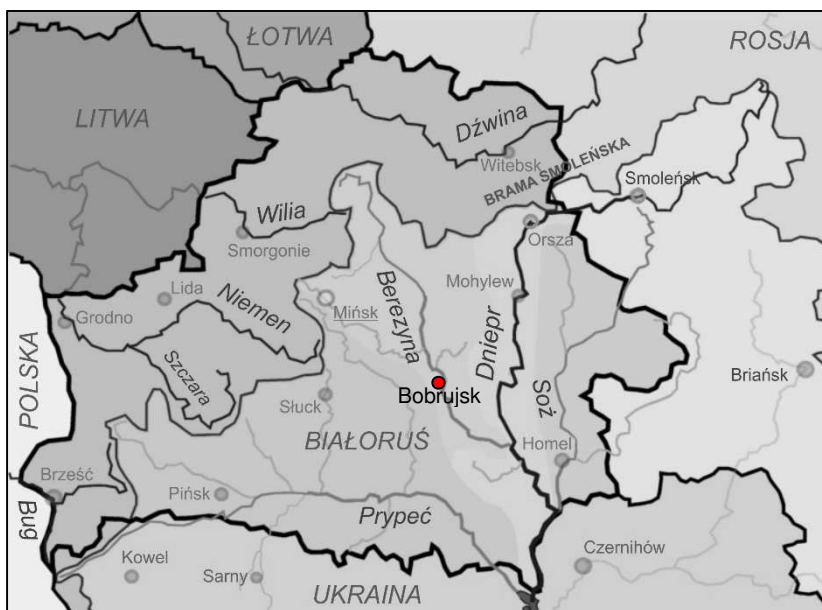
² Florian Czarnyszewicz *Nadberezyńcy* Wyd. ARCANA Kraków 2017



Okładki najnowszych wydań książek Floriana Czarnyszewicza

Wydaje się nam, że wpis ten wymaga pewnego wyjaśnienia. Otóż, porównywana do „Pana Tadeusza”, choć napisana prozą, obszerna, epicka epopeja opisuje życie i losy mieszkańców jednego z licznych, polskich zaścianków, prawdziwych kresowych stanic, znajdujących się w dorzeczu Berezyny. Głównie po jej wschodniej stronie w obszernym klinie utworzonym z Dnieprem. W tym przypadku była to Smolarnia, opodal Bobrujska, ale w opowieści padły także nazwy nieodległych Białyniczów, Birek Małych, Chrapaczowa, Domanowszczyzny, Glinokopów, Grodzianki, Jam, Jasnego Lasu, Kuncewiczów, Lizunów, Łoszy, Maślaków, Michaliszek, Michałówki, Mogilnic, Myszek, Podgardla, Podrzeczka, Polanek, Popławek, Sokołuszek, Szeptunów, Szpyrek, Szyszek, Turkaczy, Uberezia, Wieżgajłowa, Zielonki, Żerdzianki i innych. Pamiętamy, że polskie rody, szlachta i chłopci zaludniali te ziemie jeszcze w XVI wieku, w czasach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

W rejonie tym, na przełomie XIX i XX wieku, obok Polaków, dominowała ludność białoruska. Żyli tam również liczni Żydzi oraz mniejsze grupy innych narodowości (np. Litwini, Tatarzy, Ormianie...). Natomiast pełnia władzy była w rękach Rosjan, czyli rządów carskiego imperium i cerkwi prawosławnej. Akcja książki



Mapa Białorusi z oznaczeniem biegu Berezyny

toczy się w burzliwych latach 1911-1920 ubiegłego wieku. Okres ten obejmował I wojnę światową, rewolucję bolszewicką i tragiczne losy nadberezynskich Polaków, walczących o wolność oraz powrót ich ziem do odradzającej się po ponad stu latach zaborów, niepodległej Rzeczypospolitej. Stąd też tytuł książki: *Nadberezynicy*. Bardzo liczną, polską społeczność postanowienia traktatu ryskiego z Sowiecami w 1921 roku odcięły od macierzy i skazały na wegetację w sowieckim zniewoleniu i późniejsze represje, a nawet na celową eksterminację w latach 30. i 40.

W krótkiej recenzji red. Piotra Zychowicza na temat, wydanego ostatnio przez Instytut Pamięci Narodowej, tomu pt. „*Z dziejów represji sowieckich wobec Polaków w latach 1939-1952*” czytamy m.in.³:

³ Piotr Zychowicz **90 procent na śmierć**, miesięcznik Lisickiego DO RZECZY HISTORIA Nr 2 (60) 2018, s. 81

Jedną z największych katastrof był traktat ryski. Czyli podpisany w marcu 1921 r. układ pokojowy kończący wojnę polsko-bolszewicką. Mimo, że Polska formalnie wygrała wojnę, nasza delegacja pokojowa dała sobie narzucić fatalny przebieg granicy. Po bolszewickiej stronie pozostały olbrzymie połacie Rzeczypospolitej. W efekcie grubo ponad milion Polaków został wydany na pastwę bolszewików. Ich los był straszliwy.

W książce znalazło się kilka tekstów o martyrologii naszych Rodaków ze wschodniej Białorusi, czyli z Mińszczyzny i znad Berezyny. „*Jak wynika z badań prof. Nikołaja Iwanowa polskość na tych terenach była tępiona szczególnie zaciekle. (...) Na 19 991 ofiar operacji polskiej na Białorusi 17 772 osoby skazano na karę śmierci, a pozostałe otrzymały tzw. ‘łagodne’⁴ wyroki*” – cytuje przerażające informacje Piotr Zychowicz.

Lektura *Nadberezyńców*, to coś wspaniałego i zarazem wstrząsającego. Śledząc losy bohaterów na tle ówczesnych wydarzeń, przeżywaliśmy niesamowitą podróż przez mało znaną historię naszej Ojczyzny. W miarę czytania odkrywaliśmy niezaprzeczone wartości dzieła Floriana Czarnyszewicza.

Jestem niezwykle wdzięczna różnym dobrym ludziom i zbiegom okoliczności, że dowiedziałam się o jej istnieniu. Bo jest to absolutna biała plama w polskiej literaturze. Oficjalnie nie istnieje. Nie ma jej. Wymazana. Tak samo jak jej bohaterowie – polska szlachta zagrodowa znad Berezyny (dzisiaj to Białoruś) – napisała w swoim blogu Mery Orzeszko, czytelniczka i wnikliwa recenzentka wielu książek.

My też jesteśmy wdzięczni trzem filozofom z audycji *Trzeci punkt widzenia*, choć nie sposób wymienić po jednorazowej lekturze wszystkie walory tej niezwykłej książki i szczegółowo uzasadnić w poglądowym artykule. Jednak wg naszej oceny, odległej od zasad

⁴ „Łagodnymi” nazywano wyroki w których nie została orzeczona natychmiastowa kara śmierci i zatrzymany zachował na jakiś czas życie. Takie osoby z reguły skazywano na długoletnie uwięzienie w obozach karnych GUŁAGU lub deportację np. na mroźne obszary Kazachstanu. (KMM)

krytycznej, literackiej analizej, można je szkicowo usystematyzować w następujących grupach tematycznych:

Etnografia: Szczegółowe opisy zwyczajów i obrzędów. Swaty. Zaręczyny. Wesele. Muzyka i tańce. Święta religijne. Kulinaria. Domy i gospodarstwa. Wyposażenie i okolicznościowe dekoracje (wewnętrzne i zewnętrzne). Organizacja imprez rodzinnych i towarzyskich. Ubiory i stroje. Podróże (bliższe i dalsze). Słownictwo i mieszanki językowe. Gwary.

Krajobraz i przyroda: Opisy krajobrazów, terenów, puszczy, kniei, lasów, łąg, mokradł, nadbrzeży rzek, rozlewisk. Zmiany w przyrodzie i krajobrazach w zależności od pory roku. Roślinność i zwierzęta.

Aspekty społeczno-polityczne: Charakterystyka narodowościowa mieszkańców. Opis warstw społecznych i czynników ekonomicznych. Stosunki pomiędzy grupami narodowościowymi. Rosyjski carat a poddani mieszkańcy Imperium. Religie i obrzędy. Katolicyzm i restrykcje. Szkolnictwo i wychowanie (rodzinne i zorganizowane). Władze. Urzędnik – poddany. Wpływ przemian politycznych lat 20. ub. wieku na sytuację społeczności polskiej na Kresach Wschodnich.

Historyczne i militarne: Wpływ wydarzeń światowych w skali regionalnej i lokalnej na życie mieszkańców. Świadomość narodowa i dążenie do niepodległości. Polski patriotyzm. Rewolucja bolszewicka i jej przyczyny. Czynniki militarne. I Korpus Polski gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego w Bobrujsku. Okupacja niemiecka. Sowiecki terror. Sukcesy Wielkopolan gen. Daniela Konarzewskiego. Rozczarowanie ludności polskiej.

Literackie: Oryginalność i realizm języka, interesująca fabuła wydarzeń, ekspresyjne opisy scen – oparte na przeżyciach autora i bliskich mu osób, a przede wszystkim fascynująca atmosfera narracji, jędrność dialogów oraz malownicza charakterystyka postaci, oddające znakomicie urok i czar utraconych Kresów Wschodnich, przepełniają stronicę tej książki.



5 bateria 2 brygady artylerii I Korpusu Polskiego – Bobrujsk, kwiecień 1918 r. Źródło CAW

...i jeszcze wiele, wiele innych zalet. Odrębne, szczególne słowa podziękowań należą się Maciejowi Urbankowskiemu, autorowi zamieszczonego *Postłowa*. Znakomity pisarz i znawca literatury naświetlił w nim syntetycznie tło historyczno-polityczne wydarzeń objętych fabułą oraz walory (nie tylko literackie) dzieła Czarnyszewicza.

Wspomniany na wstępie Dariusz Karłowicz napisał o przyczynach nieobecności pisarza w krajowej świadomości literackiej w felietonie zamieszczonym w tygodniku SIECI⁵:

...Czarnyszewicza nie ma ani w kulturze popularnej, ani na uniwersytecie. Jego książki nie weszły do kanonu. A wielu czytelników nigdy o nim nawet nie słyszało. Oczywiście mamy tu znany problem z recepcją tzw. literatury emigracyjnej. Dotyczy to

⁵ Dariusz Karłowicz *Florian Czarnyszewicz* Tygodnik SIECI nr 1 (266) 2018, 28.12.2017 – 7.01.2018 s. 120

zwłaszcza tych autorów, których twórczość była za komuny niecenzuralna. No, a Czarnyszewicz z jego opowieściami o krwawym barbarzyństwie sowieckiej Rosji nie miał wówczas żadnych szans. Ale na tym nie koniec. Myślę, że wielki problem z przyjęciem Czarnyszewicza bierze się z niezwyklej intensywności obecnego w tych powieściach katolicyzmu i patriotyzmu. Organiczny, a zarazem heroiczny katolicyzm, patriotyzm naraz żarliwy i tragiczny mają w sobie płomień, który nie mógł się podobać ani przed ani po '89 r. Marzącej o nowoczesności III RP, która pąsowała ze wstydu na samą myśl o polskiej formie, Czarnyszewicz podobać się nie mógł. A szkoda, bo gdyby ktoś chciał polskość zrozumieć, to z tych książek wziąć mógłby naprawdę wiele!

Diagnoza niezwykle celna, a zarazem bardzo smutna. Mówi o nas, o Polakach, jako społeczeństwie bardzo wiele, zwłaszcza jeśli w naszej pamięci tkwią jak drzazgi wypowiedzi niektórych, współczesnych polityków, że: „Polskość to nienormalność” lub „Piękniejsza od Polski jest ucieczka od Polski”... „To ziemia brudna i biedna”(!).

Tymczasem ci, spośród koryfeuszy i krytyków polskiej literatury, którzy mieli możliwość wczesnego kontaktu z *Nadberezyńcami*, nie mogli powstrzymać się od spontanicznych zachwytów nad ich formą i treścią. Należeli do nich Józef Czapski, Jędrzej Giertych, Czesław Miłosz, Jerzy Stempowski, Melchior Wańkowicz i Wojciech Wencel. A starszy o 7 lat krajan Czarnyszewicza Michał Kryspin Pawlikowski, polski pisarz emigracyjny, urodzony i wychowany w majątku Pućków za Berezyną pod Bobrujskiem, po I wojnie światowej dziennikarz wileńskiego „Słowa”, tak opisywał wrażenia po lekturze jego dzieła:

Jak »Cichy Don« jest eposem kozactwa w okresie pokoju i wojny, tak »Nadberezyńcy« są eposem szlachty zagrodowej, której mnogie setki tysięcy rozsiane były jeszcze przed 30 laty – w zaściankach, zagrodach, futorach i »okolicach« – w dorzeczach Berezyny, Ptyczy, Druci i Dniepru. Nie zawaham się użyć jeszcze mocniejszego porównania: »Nadberezyńcy« – to »Wojna i Pokój«

naszych polskich kresów.[...] Porównanie »Nadberezyńców« z »Wojną i Pokojem« robię nie tylko bez wahania, lecz z naciskiem. Czarnyszewicz – pisarz-samouk – nie dorósł, oczywiście, ani do mrozących krew, zawrotnych wyżyn tołstojowskiej myśli filozoficznej, ani do maestrii stylistycznej Tołstoja, tej maestrii, którą w prostocie ducha nazywamy – prostotą stylu... Ale: plastyczność i wstrząsająca prawda psychologiczna typów ludzkich – wartki, żywy, przykuwający, choć pozbawiony wszelkich tricków tzw. intrygi, tok opowieści – wreszcie piękny język, brzmiały odświeżająco dla uszu, nawykłych do hegemonii »oficjalnej« nieco zamazurzonej (czy może skrakowiałej) polszczyzny – wszystko to stawia książkę Czarnyszewicza na poziomie pierwszorzędnych arcydzieł eposu polskiego.

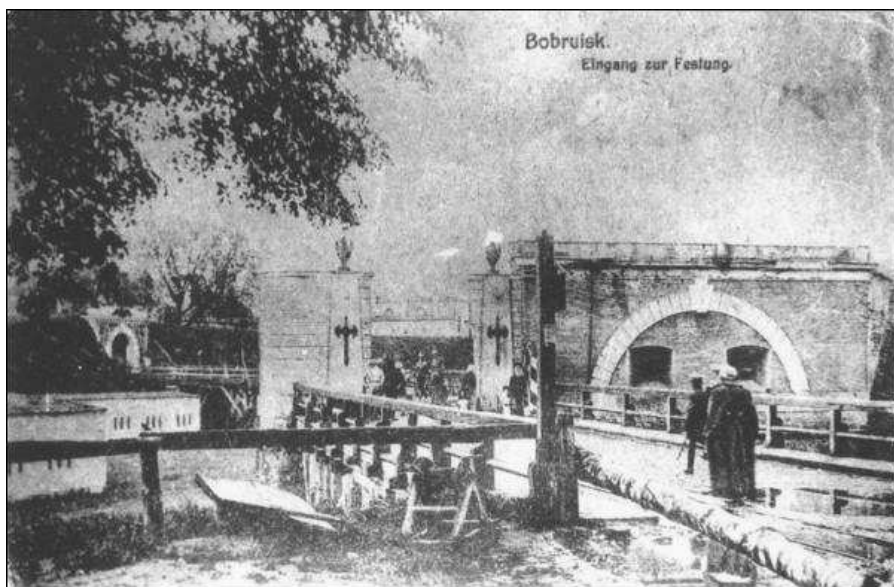
Lektura *Nadberezyńców* przyniosła nam dodatkową korzyść, ponieważ uaktywnienie naszej wyobraźni wywołało potrzebę pogłębienia historycznej wiedzy w kilku tematach. Wypada tu wspomnieć o: historii osadnictwa polskiego na Kresach Wschodnich,



*Generał broni Józef
Dowbor-Muśnicki, dowódca
I Polskiego Korpusu w Rosji*

o utworzeniu 30. tysięcznego Korpusu Polskiego pod wodzą gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego i jego militarnych sukcesach w 1918 r. (m.in. zdobyciu z rąk bolszewików twierdzy w Bobrujsku, Mińska, Mohylewa i innych miejscowości), o ponownym opanowaniu miasta i twierdzy w 1919 r. przez Dywizję Wielkopolską gen. Daniela Konarzewskiego, skutkach tzw. traktatu ryskiego i jeszcze o innych, istotnych wydarzeniach z bogatej, choć trudnej, historii naszej Ojczyzny na Kresach Wschodnich.

Wszystkie wspomniane wyżej unikatowe cechy i wartości książki były dla nas zachętą do podzielenia się z Czytelnikami *KRESOWYCH*



Brama twierdzy w Bobrujsku na niemieckiej pocztowce (Internet)

STANIC wrażeniami z tej, niezwyklej opowieści. Być może w emocji wywołanej jej lekturą powtórzyliśmy w tym artykule żywiołowo nasze niektóre refleksje, bądź zachwyty. Nie korygujemy ich w celu zaakcentowania naszych doznań. Natomiast możemy zapewnić, że nie pożałują Państwo czasu poświęconego na lekturę *Nadberezyńców* i przeżycie podobnej, pełnej refleksji i zadumy przygody w Roku Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości. Tym bardziej, że zarówno książka, jak i osoba autora nie uzyskały do dziś należnego rozgłosu i popularności, które w większości przypadków są miarą sukcesu literackiego. W celu budzenia zainteresowania ojczyzną historią i utrwalania patriotycznej świadomości, a więc dla dobra przyszłych pokoleń Polaków, stan ten trzeba koniecznie zmienić. Choćby wprowadzając książkę do bibliotek szkolnych i publicznych, a jej wybrane fragmenty do kanonu zalecanych lektur szkolnych. Także podejmując w resorcie kultury i dziedzictwa narodowego działania promujące filmową adaptację dzieła Czarnyszewicza.

Interesującą w tej mierze opinię nadesłał anonimowy „Czytelnik Kresowy”⁶, korespondent internetowego portalu informacyjnego „Kresy24.pl – Wschodnia Gazeta Codzienna”, działającego od 2006 r. na Białorusi:

Tak czy siak, „Nadberezyńców” nie ma prawa nie przeczytać nikt, kto chce wypowiadać się na temat polskiego narodu, a już tym bardziej go reprezentować. Stąd uważamy powieść Czarnyszewicza za lekturę obowiązkową dla polskich polityków i dziennikarzy, szczególnie tych, którzy odpowiadają za naszą politykę wschodnią. Może dzięki temu parę rzeczy do nich w końcu dotrze... A zatem dodatkowe, wdzięczne zadanie dla resortu spraw zagranicznych i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Wyjątkową sposobność do upowszechnienia *Nadberezyńców* stworzyła tegoroczna edycja akcji **Narodowe Czytanie**, podjętej z cennej inicjatywy Pary Prezydenckiej. Natomiast budzi nasze zdziwienie i żal, że „znakomici polscy literaturoznawcy”⁷, których rekomendacje zadecydowały o wyborze 44 tekstów Antologii Niepodległości, mogli przeoczyć i pominąć dzieło Floriana Czarnyszewicza, lub choćby jego wybrane fragmenty.⁸ Powstała niewątpliwie „biała plama” w Antologii 2018, dotycząca historii Kresów Wschodnich oraz dążeń naszych Rodaków do odzyskania ich niepodległości. Potwierdza się zatem smutny fakt, że zarówno twórczość, jak i osoba Autora tetralogii, nie mają szczęścia do sytuacji politycznych, tym razem w latach IV Rzeczypospolitej. Jest to znacząca strata w dziele budowy postaw patriotycznych naszego Narodu oraz w toczonej z mozołem walce o Pamięć i historyczną Prawdę. Chociażby tę, utrwaloną miejscami toczonych bitew, na Grobie Nieznanego Żołnierza

⁶ <https://kresy24.pl/nadberezynicy-powiec-w-3-tomach-osnuta-na-tle-prawdziwych-wydarzen/>

⁷ Wystąpienie Pary Prezydenckiej na uroczystej inauguracji akcji Narodowe Czytanie 2018 dnia 28 lutego 2018 (<http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,376,wystapienie-pary-prezydenckiej-na-uroczystej-inauguracji-akcji-narodowe-czytanie-2018.html>)

⁸ <http://www.prezydent.pl/kancelaria/narodowe-czytanie/narodowe-czytanie-2018/antologia-niepodleglosci-lista-tekstow/>

rza w Warszawie. Zacięte walki o Bobrujsk nad Berezyną zostały rozstawione w czasie II RP i po 1990 r., napisem na jednej z tablic: „**BOBRUJSK 2 II - 11 III 1918**”.

W maju 2012 r. pani Teresa Siedlar-Kołyшко, harcerka z Szarych Szeregów o pseudonimie „Skierka”, dziennikarka radiowa i pisarka, odbyła sentymentalną wyprawę do kilku miejsc dzieciństwa autora książki. Swoje wrażenia opisała w reportażu zamieszczonym w wymienionym portalu⁹. W relacji z wizyty w trudno odnalezionych śladach Smolarni, zaścianka szlacheckiego stanowiącego geograficzną osnowę akcji fabularnej, napisała m.in.:

... jakaż inna ta dzisiejsza Smolarnia. Nie ma zagonów kapusty, nie ma pól, nie ma gumien, nie ma NIC. Przecież przez 70 lat były tu kołchozy, w których pracowali ci, których nie wywieziono lub nie wymordowano. Stoi tam jeszcze parę domów, niektóre są nawet zamieszkałe, ale w uszy uderza wielka cisza, nie słyhać odgłosów ludzi, ani zwierząt. Mieszkańcy pracują w mieście, do siebie wracają tylko na weekendy. Pustka...



Jedna z kilku zagród na terenie Smolarni, Białoruś (zdjęcie z 3 maja 2012 z artykułu Teresy Siedlar – Kołyшко)

⁹ <https://kresy24.pl/w-bobrujsku-smolarni-czyli-sladam-nadberezyncow/>

...przed nami pośród starych a nawet bardzo starych drzew, kilka chat po obu stronach drogi. Między domami, coś co pozostało po dawnych zabudowaniach, po dawnym domu może naszych bohaterów, resztki cegieł, kamieni, zbutwiałe bale drzewa, a wokół krzewy niegdyś pewnie rosnące przed oknami, a to jaśmin, a to bez, czy wreszcie czeremcha.

Część stojących jeszcze domów choć trzyma się dobrze jest już opuszczona. Ale są i zamieszkałe. Świadczy o tym porządek wokół domu w całym obejściu. Zatknięte na płocie do suszenia stoiki i garnki gliniane wreszcie grządki kwiatowe przed domem z właśnie rozkwitającymi tulipanami. W całym ocalałym zaścianku najlepiej trzymają się drzewa, są stare ogromne. Oslaniały niegdyś domostwa przed wichrami, dawały cień.

(...)To co najbardziej uderza to wrażenie ogromnej pustki, nie słysząc piania kogutów, nie gdcząc kury, nie becząc owce, ani nie mucząc krowy. Nie słysząc śmiechu, śpiewu i w ogóle ludzkiego głosu. Martwa cisza słonecznego majowego południa.

A po pobliskim miasteczku Wończy¹⁰, czy oznakach dawnej polskości w Bobrujsku, poza oszpeconym kościołem rzymskokatolickim, z odrąbaną, niegdyś neogotycką, strzelistą wieżą i doklejonym 4. piętrowym blokiem mieszkalnym, nie pozostało, jak czytamy, śladów:

¹⁰ Kazimierz Maciąg, Jerzy Gizella i Bartosz Bajków postawili uzasadnioną tezę, że Czarnyszewicz celowo zmieniał w swoich książkach nazwy miejscowości (zakłócając również orientację topograficzną) aby uchronić ich mieszkańców przed inwigilacją i represjami ze strony NKWD. Zatem nazwa Wończa, podobnie jak inne, oprócz Bobrujska, mogła być nazwą fikcyjną, gdyż geograficznie w tym miejscu znajduje się miasteczko Kliczów. Czytelnikom *KRESOWYCH STANIC* zainteresowanym bardziej szczegółowymi informacjami i ciekawostkami z życia i twórczości Floriana Czarnyszewicza polecamy lekturę znakomitego blogu p. Bartosza Bajkówa: <http://byekuf.republika.pl/czarnyszewicz/czarnyszewicz.html>, z którego wykorzystaliśmy kilka zdjęć. (KMM)



Kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Bobrujsku na zdjęciu z 2007 r. (Internet Wikipedia)

(...) Dziś, nie ma twierdzy, w której urzędował wielki generał¹¹. Ot kupa gruzów, zwalisk. Kaplica w twierdzy spalona i właściwie rozwalona. Jako tako trzymają się odrapane nędzne budynki szpitala, tego w którym leżeli lecząc się z ran kolejni bohaterowie obu powieści. Nie ocalał też piękny park z cienistymi alejkami na których też wiele się działo, po których nasi bohaterowie często spacerowali. Zarośnięty chwastami, zaśmiecony wszelkimi śmieciami nie przypomina w ogóle parku i tylko przebłykująca przez te chaszczce tafla Berezyny płynącej popod wzgórzem nasuwa myśl, że przecież kiedyś dawniej wcale inaczej tutaj wyglądało. Nie istnieje nic co przypominało by, że tu w Bobrujsku kwitło życie odradzającej się Rzeczypospolitej, że przez prawie dwa lata była tu już wolna Polska z urzędami, wojskiem, policją.

¹¹ Gen. Józef Dowbor-Muśnicki (25.10.1867 – 26.10.1937) generał lejtnant Armii Imperium Rosyjskiego i generał broni Wojska Polskiego, dowódca I Korpusu Polskiego w Rosji, później naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych Polskich w byłym zaborze pruskim, w tym Armii Wielkopolskiej.

Tymczasem Florian Czarnyszewicz przedstawił swe rodzinne miasto jako ważny ośrodek religijny Polaków ze znacznego obszaru ziem zagrabionych rozbiorami, cel ich pielgrzymek oraz miejsce obchodzenia świąt kościelnych, które były zarazem wzruszającymi manifestacjami polskości i patriotyzmu. Jego wygląd opisał następująco:

Niemiałym był miastem Bobrujsk i nieszpetynie się prezentował, zwłaszcza od strony rzeki. (...) Teraz już był miastem dużym, powiatowym, ale nie ustępował wielu gubernialnym. Przechodziła przezeń szosa bita warszawsko-moskiewska, ważna dwutorowa kolej żelazna i uruchomiona była komunikacja wodna z wielkimi miastami. Większą część miasta – jak zwykle na kresach – stanowiły budynki drewniane, jednak nie brakło już i pięknych wielopiętrowych kamienic. Były ulice eleganckie o mozaikowych chodnikach, dużych, wystawowych oknach. (...) Podobno jeszcze w roku 1908 Bobrujsk, oprócz wojska (...) 50.000 dusz liczył. Lwią część, jak zwykle, stanowili Żydzi, potem mieszkali Moskale najezdni, starowiercy i Białorusini tubylcy, Polacy, Tatarzy, Niemcy i po trochu wszelakiej innej narodowości. Były różne fabryki, urzędy, kilka szkół średnich ruskich, gimnazjum żeńskie i szkoła rzemieślnicza, były cerkwie, (...) synagogi, chram starowerski, kirka¹² i domy modlitwy innych wyznań. I kościół też był pod wezwaniem Świętej Trójcy¹³. (...) ...murowany i okazałszy niż wszystkie gmachy, wszystkie świątynie w mieście. Wieża wysoka, że strach z niej spojrzeć w dół. Wnętrze na pięknych filarach, obszerne, przepiętione pamiątkami świętymi, upiększone sztuką. (...) Katedra nie powstydziałaby się takiego budynku i bogactwa, jakie miał bobrujski, dekanacki kościół.



Odnaka 30. tysięcznego I Korpusu Polskiego w Rosji dowodzonego przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego (Internet)

¹² Kirka (niem. kirche) – kościół, zbór protestancki

¹³ Autor popełnił pomyłkę. Kościół ten był zawsze pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. (KMM)

Cóż, szczęśliwie nasze życie toczy się dalej. Z satysfakcją umacniamy Rzeczpospolitą, bądźmy dumni, że jesteśmy Polakami i z radością świętujemy setną rocznicę odzyskania w 1918 roku niepodległości. Przede wszystkim, wspominajmy wysiłki wielu pokoleń naszych Rodaków, wśród nich tych, którzy oddali życie, bądź przelewali krew, aby po latach niewoli osiągnąć wymarzony, uświęcony cel.



Nieistniejący obecnie kopiec żołnierzy I Korpusu Polskiego wzniesiony w 1918 r. na terenie polskiego cmentarza wojskowego w twierdzy w Bobrujsku (Internet)

Pamiętajmy o nadberezyncach i żołnierzach I Polskiego Korpusu generała Dowbora-Muśnickiego, których dwa tysiące pochowano na terenie twierdzy w Bobrujsku. Wspominajmy również kresowiaków, którzy w tym samym miejscu 23 marca 1945 sprzeciwili się wcieleniu do Czerwonej Armii.¹⁴

¹⁴ 23 marca 1945 r. ponad tysiąc powołanych do wojska kresowiaków wszczęło rebelię odmawiając wstąpienia do Armii Czerwonej i złożenia przysięgi. Domagali się wcielenia do Armii Berlinga, którą utożsamiali z Wojskiem Polskim. Bunt został brutalnie stłumiony przez pułk NKWD, specjalnie skierowany decyzją Mo-

Sięgajmy pamięcią do Wielkopolan, którzy pod dowództwem generała Konarzewskiego przywrócili granicę Rzeczypospolitej na Berezynie i tworzyli przyczółki po jej wschodniej stronie docierające do Dniepru.

Pamiętajmy także tych, którzy w oddaleniu od Macierzy zachowali polskość i tradycje swych przodków i wspomagajmy żyjących. W pamięć tę wpisuje się napis na tablicy ufundowanej w maju 2002 r. z inicjatywy polskiej społeczności przez miasto Villa Carlos Paz w dalekiej Argentynie na grobie Floriana Czarnyszewicza:

FLORIAN CZARNYSZEWICZ
*Soldado, Obrero, Escritor y Patriota Polaco*¹⁵

Postscriptum

Już po skierowaniu bieżącego numeru (76/2018) *KRESOWYCH STANIC* z tym artykułem do końcowej fazy cyklu wydawniczego dotarła do nas optymistyczna wiadomość. Otóż 21 lutego br. znakomity aktor i lektor Adam Ferency rozpoczął czytanie krótkiej, radiowej adaptacji „Nadberezyńców” Floriana Czarnyszewicza na antenie II Programu Polskiego Radia, czyli popularnej Dwójki. Audycja powstała we współpracy z Filmoteką Narodową – Instytutem Audiowizualnym w ramach cyklu programowego PR „Książka do słuchania”. Czyżby pierwsza, choć mocno wychudzona, przedwiosenna jaskółka 2018 związana z tym tematem?

Krystyna i Mieczysław Metlerowie

skwy do Bobrujska. (wg tekstu Mikołaja Iwanowa „*Bobrujska rebelia Polaków*”, HISTORIA DO RZECZY Nr 4(62)/2018.)

¹⁵ Tłum. z jęz. hiszp.: FLORIAN CZARNYSZEWICZ *Żołnierz, Robotnik, Pisarz i Polski Patriota*